

Pogonowski - Carat ze str. 18

jak wykorzystać sowiecką przewagę nad amerykańską siłą ogniową, żeby mimo zapaści gospodarczej, Związek Sowiecki zwyciężył USA. Wówczas, jednak tak jak obecnie, uznano fakt gwarantowanego obopólnego zniszczenia w razie wymiany salw nuklearnych i rozumiano w Moskwie i w Waszyngtonie, że nieuniknione zniszczenie USA i Rosji byłoby wynikiem próby wygrania wojny nuklearnej przez jedno z tych dwóch państw.

Dwadzieścia lat temu w okresie agonii sowieckiej wersji Czerwonego Caratu odwrót sowiecki na wschód z nad Łaby był w dużej mierze reżyserowany i nadzorowany przez sowiecki aparat terroru KGB i GRU. Mimo tego, że atutów strategicznych wówczas Rosji brakowało, to jednak sowieckie służby specjalne potrafiły przypilnować ustalenie wymiany marki zachodniej i marki wschodniej w stosunku jeden do jednego, podczas gdy na wolnym rynku wymiana ta była cztery do jednego na korzyść marki zachodniej. Co ważniejsze, Rosjanie potrafili zatrzymać strategiczny region Kaliningradu, jako teren Rosji i nie zwrócić tego terenu Polsce, która miała wystarczające powody historyczne żeby, Królewiec znalazł się w granicach Polski.

Nikt nie spodziewał się zjednoczenia Niemiec dwadzieścia lat temu. Gdy sprawa ta wynikła z powodu wycofywania się Rosjan na wschód, Anglicy byli bardzo niechętni zjednoczeniu Niemiec, a ekonomiści niemieccy pisali, że na integrację gospodarki Niemiec Wschodnich i Zachodnich trzeba około dwudziestu lat. Pod przymusem gry rosyjskich służb specjalnych KGB i GRU stało się inaczej.

Ciekawe jest, że członkowie sowieckiego wojskowego wywiadu GRU, na długo przed zburzeniem muru berlińskiego, wspominali dziennikarzom z Niemiec Zachodnich możliwość zburzenia tego muru w ramach przetargów.

Niemcy Zachodnie miały dobrze rozwinięty i bardzo kosztowny system opieki społecznej, z którego to systemu korzystali uciekinierzy z Niemiec Wschodnich. Pierwsze zastosowanie presji na tym odcinku, Sowietci zaczęli na granicy węgiersko-austriackiej, przez którą coraz więcej niby turystów z Niemiec Wschodnich dostawało się do Niemiec Zachodnich, gdzie natychmiast zgłaszali się oni po wypłatę z programu opieki społecznej.

Z chwilą powodzi uciekinierów z Niemiec Wschodnich przez Berlin, wypłaty uciekinierom z funduszy zachodniemieckiej opieki społecznej wzrosły astronomicznie. Pod presją sowiecką Niemcy Zachodnie zgodziły się w korzystną dla Rosjan, wyżej wspomnianą, wymianę marki wschodniej, po cenie czterokrotnie wyższej niż ówczesny kurs rynkowy.

Warto zauważyć, że mimo zapaści gospodarczej Związku Sowieckiego, jego aparat dwóch służb wywiadu, KGB i GRU nadal funkcjonował na korzyść Rosji, mimo tego, że komunizm upadając dwadzieścia lat temu, przestał być skutecznym narzędziem imperializmu rosyjskiego. □

Chodakiewicz ze str. 17

co najmniej od czasu, gdy siedział w Białolece z moim ojcem za komuny. Potem odwiedził naszą rodzinę w Kalifornii. I tak widzimy się tu i tam. Uważam JKM za geniusza i wielkiego oryginała. Geniusz to „niezabijanie talentu” przez pomaganie człowiekowi od dziecka (s. 86). Geniusz – ignorujący wszystko inne -- musi rozpiąć skrzydła i poszybować gdzie go huragany niosą. Dlatego JKM tak irytuje praktycznych. Jednocześnie drażni i śmieszy większość ze względu na swój wysoce ezoteryczny styl. Czyli do polityki się nie nadaje bowiem nie potrafi zwykłym ludziom sprzedać nawet najświetniejszych pomysłów. I nie potrafi dostosować się do otoczenia aby uzyskać wymierną korzyść polityczną. „Działam słusznie – a to, jaki efekt przynosi słuszne działania, to już mnie nie obchodzi” (s. 79).

Przykład: W University of California Berkeley na przywitanie całował w rękę zaskoczone tym wielce trockistki i mówił im, że jest męskim szowinistą. Tyle o dobrym pierwszym wrażeniu. A szkoda, bo osoby te pomagały w sprawach polskich więźniów sumienia w ramach Amnesty International. Ale żeby była równowaga oto próbka geniusza: JKM spytał się w Kalifornii o nazwisko naszych japońskich powinowatych. Powiedziałem mu: Morikawa. On wtedy poprosił abym napisał kandzi, czyli chińskimi znakami zaadoptowanymi przez Japończyków. Uczyniłem to. JKM przetłumaczył prawidłowo na polski: Las-rzeka. Zdziwiłem się. „Skąd pan zna chiński alfabet, panie Januszu?” „Nauczyłem się w więzieniu w 1968 r.” „A dlaczego?” „Bo byłem optymistą.” JKM liczył na to, że do Polski po podboju Związku Sowieckiego przyjdą Chińczycy, a on będzie tłumaczem sił okupacyjnych.

Jak określił to ToSo, „jego podejście nie jest paradoksalne, tylko zabójczo konsekwentne” (s. 15). Na przykład, JKM twierdzi słusznie, że wielcy kapitaliści są tak naprawdę socjalistami. Dlaczego? Bo kochają państwową interwencję, kapitalizm polityczny, kontrakty załatwiane przez koleśki. Wielcy kapitaliści nie lubią się wysilać i nie znoszą konkurencji. Wolą zagwarantowane pieniądze podatnika. Do dużego stopnia jest to prawda. Wystarczy przyrzeć się jak Obama wpompowuje setki miliardów dolarów w wielkie banki i przedsiębiorstwa, choćby takie jak General Motors czy Chrysler. To nie symbioza państwa z przedsiębiorczością, to pasożytnicza narośl na podatniku. A patologia ta uderza przecież na innym poziomie również w związkowców: nie tylko płacą podatki ale również tracą swoje prawa na rzecz państwowo-korporacyjnego molocha. A ci, którzy nie mają szans załapać się na ten układ – tracą pracę. Nawet jeśli ich pracodawcy – zwykle mali i średni przedsiębiorcy – mają produkty i towary dużo lepsze od tych oferowanych przez molocha. Czyli ten rodzaj „liberalizmu,” albo kapitalizmu politycznego – jak nazwała go profesor Jadwiga Staniszkis – to pasożyt i wróg „Solidarności”. Bo w interesie „Solidarności” leży taki system, który tworzyłby miejsca pracy, gdzie pracownik zarabiałby godnie i traktowany był sprawiedliwie.

I tutaj znów – jak za komuny -- znaleźć możemy platformę porozumienia między związkowcami-wolnościowcami a konserwatywnymi libertarianami. I tak się składa, że – wcale nie paradoksalnie – przeciwnik jest ten sam: ci, którzy głównie skorzystali na tzw. „transformacji ustrojowej” często wywodzą się z komuny, a teraz doszłusowali do grupy, która szumnie nazywa się „liberałami.” I wspólnie pasożytują na tych, którzy ciężko pracują. www.iwp.edu □

Pogonowski - Kapitalizm ze str. 19

niż cena kupna, urząd skarbowy pobiera podatek od niby przyrostu wartości, mimo dewaluacji dolara, jako jakoby przyrost bogactwa osobistego. Niczego nie odejmuje się z powodu straty wartości dolara.

Ludzie kupują domy na kredyt i nieraz zadłużają się tak, że przy obecnych wahanach cen nieruchomości w USA, spory procent domów ma większe długi hipoteczne, niż jest wartość rynkowa tych domów, zwłaszcza w rezultacie kryzysu spowodowanego przez „szwindle na trylion dolarów.” Jednocześnie, wszyscy nominalni właściciele domów, muszą płacić podatki na podstawie pełnej wartości rynkowej ich domów mimo tego, że faktycznymi właścicielami tych posiadłości są banki hipoteczne.

Podatki są konieczne dla budowy infrastruktury i utrzymania porządku publicznego. Podatki są również źródłem dochodów elity finansowej, w tym całego kompleksu wojskowo-przemysłowego, który naturalnie bogaci się na zbrojeniach, szczególnie w czasie wojny. Tak na przykład, napad USA na Irak, był okazją kolosalnych zysków korporacji zbrojeniowych i tych, którzy wynajmują wojsku ochraniających najrozmaitszych oraz przedsiębiorców budowlanych i innych, w ramach obecnie modnej „prywatyzacji wojny,” zwłaszcza szerzonej przez rząd byłego prezydenta Bush’a.

W sumie ekonomiści, tacy jak Joseph’a Stiglitz, oceniają, że wojna w Iraku na długą metę, będzie kosztować podatników amerykańskich od trzech do pięciu trylionów dolarów, w dodatku do trylionowych subsydiów dla banków i miast oraz stanów z powodu „szwindlu na trylion dolarów” w USA.

Nic dziwnego, że Amerykanie nieraz zastanawiają się ile pokoleń podatników potrzeba, żeby spłacić kolosalne długi na procent składany, już zaciągnięte przez skarb państwa, przy stratach wartości dolara. Jednocześnie Amerykanie stoją wobec obecnych problemów bardzo kosztownej służby zdrowia działającej dla zysku wielu korporacji asekuracyjnych, farmaceutycznych i innych. Większość upadłości finansowych rodzin w USA jest spowodowana wydatkami z powodu chorób.

W rezultacie około 40,000,000 ludzi w USA nie ma ubezpieczenia i wielu z nich w razie potrzeby zgłasza się na pogotowie, za które nigdy nie płaci jako ludzie „nie-ściągalni.” W rezultacie służba zdrowia w USA w zestawieniu państw uprzemysłowionych jest oceniana jako mniej-więcej czterdziesta, co do jakości opieki zdrowotnej przeciętnego pacjenta.

Służba zdrowia w ramach lichwiarskiego kapitalizmu jest nieproporcjonalnie droga. Student, który pożyczka na studia pieniądze na wysoki procent składany, nieraz w momencie ukończenia specjalizacji, ma dług od ćwierć do pół miliona dolarów. Praktyka dla zysku wymaga bardzo kosztownych ubezpieczeń od błędów lekarskich jak również stosowania zbyt wielu bardzo drogich badań rentgenowskich i innych.

Lobby „służby zdrowia dla zysku” walczy o życie i wydaje miliardy dolarów

na pranie mózgow wyborców i przekupstwo prawodawców. Straszą ludzi, że zamiast bezpośredniego kontaktu z lekarzem będą kontrolowani przez urzędników państwowych, podczas gdy faktycznie już są kontrolowani przez urzędników korporacji. Lobby „służby zdrowia dla zysku” naturalnie stara się ten fakt ukryć, za pomocą prania mózgow propagandą w mediach kosztem półtora miliona dolarów dziennie, dzień za dniem.

Prezydent Obama stara się wykazać, że zreformowana służba zdrowia będzie bardziej ekonomiczna niż służba zdrowia kierowana motywem zysku korporacji, które muszą tak jak inne korporacje płacić dochody inwestorom na giełdzie. Biurokracje prywatnych korporacji służby zdrowia kosztują 20% globalnych kosztów za służbę zdrowia rocznie, podczas gdy państwowe biurokracje takiego programu jak „Medicare” kosztują 1%.

Obecnie potomkowie galicyjskich emigrantów razem z innymi Amerykanami mają nadzieję, że po reformie prezydenta Obamy, służba zdrowia w USA, znajdzie się na bardziej poczesnym miejscu, w porównaniu z innymi państwami uprzemysłowionymi, niż dzisiejsze blisko czterdzieste z kolei miejsce, amerykańskiej służby zdrowia, jak dotąd zorganizowanej głównie dla zysku korporacji w ramach lichwiarskiego kapitalizmu. Natomiast emigranci polscy mieszkający we Francji, żyją w kraju najwyżej ocenianym na świecie, co do służby zdrowia, według ONZ. □

Piotr (Peter) Sidoruk

Commercial Real Estate
Kupno ---- Sprzedaż ---- Porada
Buying --- Selling --- Consulting

Marcus & Millichap
Real Estate Investment Services

Office: 949-258-4522

Cell: 949-274-6967

e-mail:

psidoruk@marcusmillichap.com

License: CA: 01744605

Polka Deli

The Best Polish Deli
in Orange County California

Polish Traditional Deli Products

Sausage, meat cuts, pierogi

Stuffed cabbage

Polish bread and cakes

Imported from Poland

Candies, cookies and chocolate
Great Polish beer, wine and spirits
Cosmetics, Newspapers and magazines

1710 Tustin Ave - Orange, CA

Tel/Fax (714) 974-8276

Mon to Fri - 10 - 6, Sat 10 - 4

Mark Prochowski

Attorney At Law

Sprawy Imigracyjne
Prawo Handlowe

Zakładanie, Kupowanie i Sprzedaż
Spółek, Umowy Handlowe
i o Prace, Korporacje

30011 Ivy Glenn Drive, Suite 203
Laguna Niguel, CA 92677

(949) 481-7581

www.prochowskilaw.com

E-mail: mark@prochowskilaw.com

POLISH RADIO HOUR

Affiliate of

POLISH AMERICAN CONGRESS

3424 West Adams Blvd. - Los Angeles, CA 90018

Bieżące wiadomości z Polski i o Polsce,

co słycać w Los Angeles i okolicy

Dowiedz się z audycji Polskiej Fali Radiowej

W każdą sobotę rano od 10:00 do 11:00, na fali 1460 AM ze stacji KTYM.

Zapraszamy do ogłaszania się, ceny przystępne.

Prezes: Lech Pisarski (310) 826-3748

Redakcja: Natalia Kamińska (626) 282-4686

Www.kty.com

W programie jednej z pielgrzymek do Ziemi Świętej w których uczestniczyłem jako kapelan, włączony był też Egipt. Po przekroczeniu granicy Izrael-Egipt, na nocleg zatrzymaliśmy się w hotelu usytuowanego u podnóża Góry Synaj. Część uczestników pielgrzymki po północy wybrała się na wspinaczkę na Górę Synaj, która trwała kilka godzin. Wróciliśmy zmęczeni ale zadowoleni.

Po hotelowym zresztą skromnym śniadaniu, autokarem udaliśmy się do klasztoru św.Katarzyny, który jest usytuowany także u podnóża Góry Synaj.

Kim była św.Katarzyna? Była to młoda osoba o niezwykle urodzie. Pochodziła z bogatej pogańskiej rodziny w Aleksandrii. Żyła w III-cim stuleciu w okr. imperium rzymskiego. Kiedy przyjmując chrzest przeszła na chrześcijaństwo wówczas rodzina i przyjaciele wywierali naciski aby wyrzekła się wiary. Doszło do tego, że gubernator Aleksandrii wysłał do niej 10-ciu erudytów, dobrze wykształconych filozofów, by przekonać Katarzynę do powrotu na pogaństwo. Spotkanie to dało odwrotny skutek, jako że Katarzyna za sprawą Bożą sprawiła, iż wysłannicy przyjęli chrzest stając się wyznawcami wiary chrześcijańskiej. Gubernator Aleksandrii wpadł w złość i kazał zamordować Katarzynę, dlatego przedstawiana jest ona z atrybutami męczeństwa którymi w tym wypadku są: „zębate koło” i „miecz”. Jej atrybutem jest też pierścień zaręczynowy, wkładany jej na palec przez Dziecię Jezus - jest to symbol mistycznych zaślubin z Chrystusem.

Istnieje kilka wersji w jaki sposób poniosła śmierć. Jedną z nich głosi, że zginęła pod ciężkim pojazdem, który kilkakrotnie przejechał jej ciało, stąd wyżej wspomniane atrybuty: miecz i zębate koło. Podanie głosi, że nawróceni eurudyci pewnej nocy śnili, iż aniołowie zanieśli ciało św. Katarzyny na szczyt Góry Synaj. Do snu tego nie przykładali zbyt wagi. Jednak wkrótce okazało się, że rzeczywiście ciało jej zostało przeniesione na Górę Synaj. Później jej ciało zniesiono z góry grzebiąc je w tym miejscu, gdzie dziś znajduje się klasztor św. Katarzyny. Pochowano ją obok „gorejącego krzaka” w którym Bóg objawia się Mojżeszowi pasącemu trzody u pogańskiego kapłana Jetre.

Właśnie na tym terenie znalazł się Mojżesz po ucieczce z Egiptu. Mieszkańcy okolicy szybko dostrzegli

Posel Ireneusz Sekuła, przewodniczący nowej komisji śledczej, to zaprawiony w partyjnych bojach prominentny działacz polityczny, który nieprzerwanie, od roku 1990, pełni wysokie funkcje publiczne, najpierw jako wiceprezydent Zabrza, potem poseł, potem Prezes Najwyższej Izby Kontroli, potem znowu poseł. Jako poseł nieustannie wybierany jest na najróżniejsze poważne funkcje, przewodniczy lub współ-przewodniczy wielu komisjom sejmowym, a lista jest długa: Komisja Finansów Publicznych, Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Komisja d.s. Kontroli Państwowej, Komisja Nadzwyczajna „Przyjazne Państwo” Wynika z tego, że cieszy się on zaufaniem władz kolejnych partii politycznych i kto jak kto, ale Ireneusz Sekuła powinien mieć wyjątkowo mało powodów, żeby uważać posłów na Sejm RP za marionetki. Tymczasem to w jego usta w ł o z y ł a p u b l i c y s t k a „Rzeczpospolitej” („Rz.” z 3.11.2009) dowcipną wypowiedź: *Kim jest poseł? Interfejsem między ściągą klubową (instruującą jak głosować) a przyciskiem.*

Można by tę wypowiedź tak wybitnego parlamentarzysty potraktować jako żart, ale dziennikarka „Rzepy” zaraz cytuje innego polityka tej samej partii *Jestem jedną z szabel, które liczy szef klubu. Dostają klubową ściągę, z esemesów dowiadują się, co mówić na dany temat. To wszystko jest bardzo frustrujące.*

Prezydent Gliwic, Zygmunt Frankiewicz, uzupełnia ten opis losu posła Rzeczypospolitej następującymi uwagami: *Wielu posłów jest sfrustrowanych, bo przestaje cokolwiek znaczyć. Dochodzi do takich patologii, że sekretarka znaczy czasem więcej niż poseł, bo to ona decyduje, z kim jej szef się spotka... Zdolność do samodzielnego myślenia nie jest pożądana. Szefom partii zależy na karnych członkach. Udaje im się utrzymać dyscyplinę dzięki systemowi, jaki sobie zafundowali. Ordynacja wyborcza pozwala szefowi partii jednym pociągnięciem pióra decydować o kształcie list partyjnych.*

Ani dziennikarka „Rzeczpospolitej”, ani jej rozmówcy nie odważają się nazwać po imieniu przyczyny, w której tkwi to „zinterfejsowanie posłów”, które zamienia demokrację i demokratyczne wybory w fikcję i farsę. Nikt nie ośmiela się powiedzieć, że to ordynacja wyborcza jest tym instrumentem, który z posłów czyni to, co nazwał w swoim słynnym tekście „O demokracji” Karl Popper: *maszynkę do głosowania, a nie myślącego i czującego człowieka* (The Economist, kwiecień 1988). Ponad 20 lat temu filozof brytyjski widział to wszystko, zanim jeszcze powstała III Rzeczpospolita i weszli na scenę polityczną Sekuła, Brudziński, Kaczyński i wszyscy inni. Nie uważał, że to odarcie posłów z odpowiedzialności, ich zamiana „w interfejsy” jest cechą jakichś podludzi, jakichś niedorosłych do demokracji polskich barbarzyńców, tylko, że jest to specyfika mechanizmu, przed którym każda szanująca się społeczność

demokratyczna powinna się strzec i uciekać jak najdalej.

Posłowie nam tego nie mówią, bo wiedzą jakie jest zdanie partyjnych oligarchów, którzy ich ubezwłasnowolnili i dla których partyjna ordynacja i głosowanie na listy partyjne stanowi fundament egzystencji i politycznego istnienia. Posłowie zamierzają więc kandydować na stanowiska prezydentów miast, bo wiedzą, że wybrani

Prof. Przystawa do str. 24
Prof. Przystawa ze str. 17

w jednomandatowych okręgach wyborczych prezydenci, burmistrzowie i wójtowie gmin posiadają mandaty społeczne i obywatelskie, a więc pozapartyjne i niezależne od widzimisię partyjnych wodzów. W pierwszych bezpośrednich wyborach roku 2002 aż 75% wójtów, burmistrzów i prezydentów miast zostało wybranych poza partiami politycznymi, a w roku 2006 liczba ta wzrosła do 82%! Nie jest więc wójt, burmistrz czy prezydent wydmuszką, kukielką poruszaną partyjnymi sznurkami, nie jest pseudoobywatelem, zdegradowanym do roli maszyny do głosowania i tego im zazdroszczy Sekuła, Brudziński, Wikiński, Girzyński *e tutti quanti*. Bo wprawdzie to miło i przyjemnie, kiedy się dostaje pieniądze za samo pozowanie w roli polityka, ale upokarzające dla ludzi, którzy mają ambicję i honor być czymś więcej..

Perspektywa wprowadzenia ordynacji wyborczej, w której posłowie nie byłiby interesami, lecz prawdziwymi reprezentantami swoich wyborców, jak koszmar senny trapi partyjnych oligarchów i każe im poszukiwać gróźb, przy pomocy których da się utrzymać w ryzach obywateli i zniechęcić ich do domagania się przynależnych im praw: straszą nas inwazją sejmową jakichś innych, jeszcze gorszych oligarchów!

Na internetowym Salonie24 wypowiada się Jarosław Kaczyński: *Powiem krótko. W takich warunkach, jakie dzisiaj są w Polsce jednomandatowe okręgi wyborcze oznaczają, że wpływy Rychów i*

Zdichów byłyby jeszcze dużo większe niż są. Taki jest po prostu mechanizm. W tych wyborach ogromną rolę odgrywałyby pieniądze. Dzisiaj przecież każdy wie, że w trakcie kampanii wyborczej znaczna część pieniędzy idzie bokiem tzn. indywidualnie kandydaci na posłów, ze względu na te krzyżki przy nazwiskach, sobie zalatwiają. A w okręgach jednomandatowych w ogóle nie byłoby żadnej możliwości zbadania tego (...). I różnego rodzaju miejscowe establishmenty chciałyby mieć swojego posła. I bardzo często by go miały. Tak jak niestety bardzo często mają władzę samorządową mocno zintegrowaną z innymi tworamami władzy. I tworzą taki system, w którym normalny obywatel w gruncie rzeczy jest całkowicie bezradny. Ja jestem przekonany, że taki byłby tego efekt.

Krótko mówiąc, wódz PiS-u rzuca w twarz wójtom, burmistrzom i prezydentom miast, którzy uzyskali w bezpośrednich wyborach mandaty większością głosów, że ta przeszło pięć razy większa od Sejmu społeczność gospodarzy gmin (gmin mamy ok. 2,5 tysiąca a posłów tylko 460!), to nie innego jak zbieranina Rychów i Zdichów, którzy za jakieś wielkie pieniądze, w powiązaniu z jakimiś „miejscowymi establishmentami”, pozdobywali stanowiska i teraz rządzą polską samorządową. Że jedyny nasz ratunek przed tymi niedobrymi zjawiskami leży w kontroli partyjnej, kierowanej przez światłych przywódców.

Jarosław Kaczyński nie jest w tym stanowisku odosobniony. To samo opowiada Waldemar Pawlak, to samo od wieków opowiadają byli partyjniacy spod znaku „lewicy”, to samo, na tym samym Salonie24, opowiada Jarosław Gowin. Ten ostatni, przypadkowo, jest eksponentem partii, która w swoim programie zapisała jednomandatowe okręgi wyborcze ale od tej pory czyni wszystko, co tylko jest możliwe, aby do takiej zmiany nie dopuścić.

Jeszcze bardziej kawa na ławę wyłożyła to Julia Timoszenko – uroczy ukraiński archetyp oligarchy partyjnego. *Cóż to jest system większościowy? To znaczy, że oligarchowie rozstawiają swoich ludzi po okręgach wyborczych, zapłacą za każdy okręg po dwa miliony dolarów, po prostu zainwestują jak w biznes, a potem dostaną*

POLAM
Federal Credit Union
180 Punktów usługowych w Kaliforni
Pożyczki
Domowe, Samochodowe i Personalne
Wysokoprocentowane konta
Terminowe i emerytalne
Bezpłatne konta obrotowe
Całodobowe informacje telefoniczne
589 N. Larchmont - Los Angeles
1700 N. Tustin St. - Orange
(800) 404-5137

Polish Retirement Foundation
SZAROTKA
RESIDENCE



3400 West Adams Boulevard
Los Angeles, California 90018
OFERUJE
Pokoje z całodziennym utrzymaniem,
umiarkowane, przystępne ceny

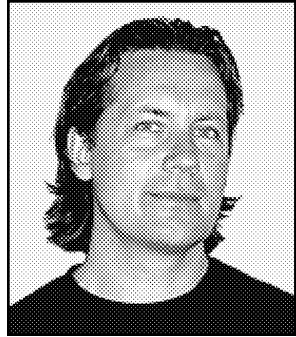

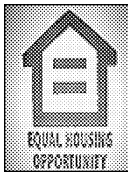

Wiadomości Polonijne
Przyjmują z radością
Każdą informację
O wydarzeniach
W naszych polskich
organizacjach

Zapraszamy państwa na cudowną noc
Sylwestrową 31 grudnia 2009 r.
Zabawa odbędzie się przy polskiej parafii
3424 West Adams Blvd.
Wspaniała dekoracja, polska kuchnia.
Do samego rana gra zespół
“Made in Poland” z Arizony.
Bilety w cenie \$125.00 prosimy rezerwować:
Zosia Fitkowska (626) 282 52 98
Tereska Dudojc (310) 313 3860
Daniela Idzikowski (818)788 0506

Welcome Home REALTY

ARIZONA

- ✓ niskie podatki niskie ceny
- ✓ nowe domy już od \$130,000
- ✓ Hurtowe Ceny - Foreclosures
- ✓ Darmowe konsultacje
- ✓ Darmowy serwis dla kupujących
- ✓ Pomoc w uzyskaniu
- ✓ najlepszej pożyczki

Stan Żarkowski -
Associate Broker
623 512 7336 cell - 866 991 6962 fax
E-mail szarkowski@cox.net